



PRENUMERATA

kwartalna:

w kraju 12 złotych;
za granicą 20 złotych;

Numer pojedynczy
20 groszy.

Konto pocztowe czekowe
Nr. 730.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:
Cena za wiersz 1 m/m. szpalty redakcyjnej po tekście 55 groszy. Cena za wiersz 1 m/m. szpalty ogłoszeniowej 50 gr.
Tabelaryczne i cyfrowe 80 gr. Drobne ogłoszenia 15 groszy za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 1 złoty.
Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Osobom i firmom prywatnym kredytu na ogłoszenia i pnumerata Wydawnictwo nie udziela.

Dyrekcja Wydawnictwa: Miodowa Nr. 22. Dyrektor przyjmuje od 12—2 pp. Dyrekcja otwarta od 9—3 pp. Tel. działu red. 44-05. Tel. działu handlowego 44—50. Tel. prenumeraty i rachuby 44-42. Tel. eksp. 25-28. Kasa czynna od g. 8 i pół r. do 1 pp., w soboty do godz. 12.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 650. Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych na rok gospodarczy 1930/31, na obszarze m. Koła.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Władz Naczelnych.

650.

ORZECZENIE

Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych na rok gospodarczy 1930/31, na obszarze m. Koła.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, powołana na podstawie ustawy z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 324) zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 sierpnia 1929 r. Nr. 6947/G. I. P. w składzie: Obwodowego Inspektora Pracy Stanisława Fedeckiego, jako Przewodniczącego i przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, urzędnika Urzędu Wojewódzkiego Michała Krzyżanowskiego, jako przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Naczelnika Sądu Grodzkiego, Odniego Paprockiego, jako przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości, Józefa Żurawika, Natana Branda, Jana Matrybińskiego, jako przedstawicieli Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Koła, Antoniego Chojnackiego, Aleksandra Nowińskiego, Karola Sojki, jako przedstawicieli Związku Zawodowego Dozorców Domowych Oddział w Kole, na posiedzeniach w dniach 24 i 25 października 1929 roku w sprawie warunków pracy i płacy dozorców domowych na obszarze m. Koła

orzeka:

Zasady Ogólne

§ 1. Orzeczenie niniejsze obowiązuje na czas od dnia 1 stycznia 1930 r. do dnia 31 marca 1931 r.
§ 2. a) Orzeczenie niniejsze dotyczy z jednej strony wszystkich właścicieli nieruchomości m. Koła, z drugiej strony zatrudnionych przez nich dozorców domowych.

b) Za dozorcę domowego uważa się osobę, bez względu na płeć, z wyłączeniem młodocianych do lat 18-tu, której właściciel lub zarządca domu poruczył pełnienie obowiązków, wymienionych w § 11 niniejszego orzeczenia.

c) Wszelkie czynności dozorczy, związane z jego stanowiskiem, może wykonywać sam dozorca lub zdolni do tej czynności członkowie jego rodziny, za których dozorca jest odpowiedzialny.

§ 3. Orzeczenie niniejsze stanowi w myśl Ustawy z dnia 16 maja 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 324) podstawę przy zawieraniu umów indywidualnych.

§ 4. Zatargi, wynikiłe na tle umowy o pracę pomiędzy właścicielami a dozorcami domów, załatwiane są przez Komisję Rozjemczą, przewidzianą w Ustawie z dnia 23 stycznia 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 53), lub Sądy powszechne, według kompetencji. Do czasu uzyskania właściwego orzeczenia lub wyroku pracodawcom nie wolno wstrzymywać wypłaty wynagrodzenia, pracownikom zaś nie wolno przerywać pracy, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w §§ 7 i 8 niniejszego orzeczenia.

Zawarcie i rozwiązanie umowy o pracę.

§ 5. Umowę o pracę zawiera się bądź na piśmie, bądź ustnie, bądź też przez dopuszczenie pracownika do pracy.

§ 6. a) Umowa o pracę z dozorcą, korzystającą z mieszkania służbowego, może być rozwią-

zana przez każdą ze stron po wypowiedzeniu, dokonaniem co najmniej na 3 miesiące naprzód. Okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite 3 miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca, poprzedzającego początek kwartału kalendarzowego. Jeżeli okres wypowiedzenia kończy się w miesiącu grudniu, przedłuża się go do ostatniego dnia miesiąca lutego następnego roku.

b) Umowa o pracę z dozorcą, nie korzystającym z mieszkania służbowego, może być rozwiązana przez każdą ze stron po wypowiedzeniu, dokonaniem co najmniej na dwa tygodnie naprzód. Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze 1 lub 15 dnia miesiąca kalendarzowego.

c) Wypowiedzenie umowy o pracę winno być dokonane na piśmie lub ustnie przy świadkach.

§ 7. Właściciel nieruchomości może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia:

a) w razie, jeżeli dozorca dopuszcza się względem właściciela lub zarządcy domu, albo względem członków rodziny właściciela lub zarządcy, czynnych zniewag lub ciężkich obraz;

b) w razie, jeżeli dozorca dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub roznamięszonego uszkodzenia mienia pracodawcy;

c) w razie całkowitego niewykonania przez dozorcę swych obowiązków w ciągu sześciu dni z rzędu bez przyczynny uzasadnionej;

d) w razie, gdy dozorca odmawia wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z przepisów niniejszego orzeczenia.

§ 8. Dozorca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy właściciela:

a) w razie, jeżeli właściciel lub zarządca domu, albo członkowie rodziny właściciela lub zarządcy dopuszczają się względem dozorczy lub członków jego rodziny czynnych zniewag lub ciężkich obraz;

b) w razie, jeżeli właściciel lub zarządca domu, albo członkowie rodziny właściciela lub zarządcy dopuszczają się względem dozorczy lub członków jego rodziny czynów, które sprzeciwiają się prawu lub dobrem obyczajom, bądź też nakłaniają ich do takich czynów;

c) w razie, jeżeli pracodawca zatrzymuje należne dozorczy wynagrodzenie przez czas dłuższy, niż jeden miesiąc;

d) w razie, jeżeli pracodawca zmniejsza lub pogarsza mieszkanie służbowe dozorczy.

§ 9. Jeżeli umowa o pracę została rozwiązana z winy pracodawcy (par. 8) lub też zerwana przez pracodawcę bez zachowania obowiązującego okresu wypowiedzenia, z wyjątkiem wypadków, wymienionych w par. 7, dozorczy służy prawo do wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

§ 10. Pracodawca nie ma prawa wypowiadać umowy o pracę:

a) w ciągu dwóch miesięcy niezdolności pracownika do pracy, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę;

b) w czasie pomiędzy chwilą powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe a końcem odbycia tych ćwiczeń. Wynagrodzenie w czasie choroby lub ćwiczeń dozorca otrzymuje tylko w tym wypadku, jeżeli da ze swej strony zastępcę.

Obowiązki dozorczy domu.

§ 11. Do obowiązków dozorczy domu należy: zamiatanie i polewanie wodą ulicy, to jest: jezdni i chodnika, usuwanie z niej śniegu i lodu, oraz posypywanie piaskiem, a także utrzymywanie w czystości podwórza, klatki schodowej i ustępów.

§ 12. Dozorca domu nie jest obowiązany spełniać postug lub robót na rzecz właściciela, nie wchodzących w zakres jego obowiązków, wyszczególnionych w § 11. Posługi te lub roboty mogą być wykonywane jedynie za osobnym wynagrodzeniem na zasadzie odrębnej umowy.

Świadczenia w naturze.

§ 13. a) Dozorca domu otrzymuje bezpłatnie mieszkanie służbowe. Mieszkanie to winno być higieniczne, składające się z jednego pokoju z piecem kuchennym, drewnianą podłogą, szczelnymi drzwiami i oknami na zawiasach, położone w miarę możliwości na parterze, a nie w suterenu.

Do obielania mieszkania dozorca otrzymuje od właściciela domu wapno dwa razy do roku. Trzymanie inwentarza żywego w mieszkaniu jest niedozwolone.

b) Dozorcy, nie korzystający z mieszkania służbowego, otrzymują niezależnie od strefy i wielkości domu, dodatek na mieszkanie w wysokości 5 zł. miesięcznie, płatny razem z wynagrodzeniem.

§ 14. Właściciel domu obowiązany jest dostarczyć dozorczy bezpłatnie wszelkie narzędzia, niezbędne dla wykonywania obowiązków służbowych. Narzędzia te dozorca winien utrzymywać w należytym porządku, a w razie opuszczenia stanowiska zwrócić właścicielowi.

Wynagrodzenie w gotówce.

§ 15. Wynagrodzenie w gotówce otrzymują dozorczy według poniższej tabeli, zależnie od strefy, w której położony jest dom, oraz ilości pomieszczeń (w śródmieściu), względnie długości odcinka ulicy, którą dozorca obowiązany jest utrzymywać w porządku (na przedmieściach).

a) Śródmieście

(od głównego mostu do mostu za gmachem gimnazjum):

I) Strefa — Plac Marszałka Piłsudskiego, ul. Kaliska, ul. Nowo - Warszawska — 30 groszy od jednego pomieszczenia;

II) Strefa — pozostałe ulice i place — 20 groszy od jednego pomieszczenia.

Wysokość wynagrodzenia miesięcznego w śródmieściu otrzymuje się, mnożąc płacę za jedno pomieszczenie przez ilość pomieszczeń. Za pomieszczenie uważa się każdą izbę, posiadającą okna, a więc: pokoje mieszkalne, kuchnie, sklepy, pracownie, oraz izby mieszkalne w suterenach i na poddaszu.

Wynagrodzenie dozorczy za pełnienie obowiązków w każdej poszczególnej nieruchomości w śródmieściu, niezależnie od ilości pomieszczeń, nie może być niższe od 6 zł. 50 gr. i wyższe od 20 złotych miesięcznie. W II strefie najniższa granica wynagrodzenia nie obowiązuje.

b) Przedmieścia:

I strefa — Warszawskie Przedmieście do Syndykatu Rolniczego włącznie — 20 groszy od jednego metra długości ulicy;

II strefa — ulica Toruńska do szosy, ul. Nowowiejska do młyna Gutmana — 10 groszy od jednego metra długości ulicy;

III strefa — pozostałe ulice — 5 groszy od jednego metra długości ulicy.

Wysokość wynagrodzenia miesięcznego na Przedmieściach otrzymuje się, mnożąc płacę za 1 metr przez długość w metrach odcinka ulicy, którą dozorca obowiązany jest utrzymywać w porządku.

Wynagrodzenie dozorczy za pełnienie obowiązków w każdej poszczególnej nieruchomości na przedmieściach, niezależnie od długości ulicy, nie może być niższe od 4 zł. 50 gr. i wyższe od 15 złotych miesięcznie. W III-iej strefie najniższa granica wynagrodzenia nie obowiązuje.

§ 16. a) Dozorcy, korzystający z mieszkania służbowego, otrzymują wynagrodzenie miesięczne zgóry, w pierwszych dwóch tygodniach każdego miesiąca.

b) Dozorcy, nie korzystający z mieszkania służbowego, otrzymują wynagrodzenie dwa razy na miesiąc zgóry, pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca.

§ 17. W razie sporu o wynagrodzenie, właściciel obowiązany jest przedstawić pokwitowanie dozorczy lub inny pisemny dowód wypłacenia dozorczy wynagrodzenia.

Koło, dnia 25 października 1929 roku.

Przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Przewodniczący N. K. R.:
(—) St. Fedeck.

Przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości:
(—) Paprocki.
Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:
(—) M. Krzyżanowski.

Przedstawiciele Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Koła:
(—) J. Żurawik, (—) Natan Brand,
(—) J. Matrybiński.

Przedstawiciele Związku Zawodowego Dozorców Domowych, Oddział w Kole:
(—) A. Chojnacki, (—) K. Soja,
(—) A. Nowiński.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Prezydium Rady Ministrów.

W dniu 4 grudnia odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem P. Prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świątalskiego. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, w wniosek P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, przyjęła trzy uchwały z zakresu polityki społecznej. W pierwszej z tych uchwał Rada Ministrów zaakceptowała plan budownictwa tanich mieszkań robotniczych i pracowniczych przez zakłady ubezpieczeń społecznych, które przeznaczają na ten cel w najbliższym 5-leciu co najmniej 125 milionów złotych. Zasady finansowe tego planu umożliwiają ustalenie czynszu mieszkaniowego w wysokości, nie przekraczającej 35 zł. od jednej ubikacji mieszkaniowej, t. zn. w wysokości, dostosowanej do obecnej zdolności płatniczej szerokiego rzesz pracowniczych. Druga z uchwał powyższych odnosi się do projektu ustawy o ubezpieczeniach na starość. W projekcie tym, wycofanym w swoim czasie z Seimu dla dokonania niezbędnych modyfikacji, Rada Ministrów uchwaliła obecnie obniżyć wiek, uprawniający do rent starczych, z 65 na 60 lat dla robotników przemysłowych, uprościć administrację i organizację wszystkich rodzajów ubezpieczeń, łącząc je w jedną szarmonizowaną całość, oraz wzmożnić finansowe podstawy ubezpieczenia. Trzecia uchwała ustala plan akcji pomocy dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali już uprawnienia do korzystania z zasiłków ustawowych funduszu bezrobocia. Plan ten przewiduje, w związku z pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy w sezonie zimowym, udzielenie tej kategorii bezrobotnych zasiłków w gotówce lub naturze za pośrednictwem samorządu.

Dnia 4-go b. m. P. Prezes Rady Ministrów Kazimierz Świątalski przyjął przedstawicieli 13 związków pracowniczych, które zgłosiły się do P. Prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów postulaty, P. Prezes Rady Ministrów oświadczył delegacji, co następuje:

„Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych została w ostatnich czasach wyraźnie zepchnięta na tory polityczne. Jest to droga niebezpieczna i jest to okoliczność, która każdemu Rządowi może utrudnić tylko a nie ułatwić kontakt z organizacjami urzędniczymi.

Dziękuję Panom za to, że tak właśnie rozumiecie sytuację, i dlatego też zdecydowałem się chętnie nie tylko przyjąć Panów, nie tylko wysłuchać Panów postulatów, ale i sam wyrazić Panom moje w tej sprawie stanowisko. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nikogo nie upoważ-

niałem do publikowania w prasie rozmowy mojej z przedstawicielami komisji porozumiewawczej pracowników państwowych; przebieg tej rozmowy, opublikowany w swoim czasie, nie był wcale przeze mnie autoryzowany, co, wydaje mi się — było prostym obowiązkiem uprzejmości i lojalności Panów przedstawicieli, z którymi rozmawiałem. Co ważniejsze, treść rozmowy została w wielu punktach w sposób istotny skazona.

O samej sprawie poprawy bytu pracowników państwowych rozmawiać mogę z Panami tylko jako Szef Rządu z pracownikami Państwa, któremu jednako słuzymy. Ublżyłbym godności Pańców, której my wszyscy pracownicy państwowi strzec przedewszystkiem musimy, gdybym rozmawiał z Wami jako pracodawca z pracobiorcami. Państwo jest wprawdzie jednym wielkim warsztatem pracy, ale nasz stosunek do tego warsztatu pracy nietylko ze względów formalno-prawnych układać się musi tak tylko, by dobro tego warsztatu w żaden sposób i na żaden szwank narażeniem być nie mogło. Wiem zresztą, że pracownicy państwowi tak właśnie swój obowiązek wobec Państwa rozumieją.

Materiałne zaopatrzenie pracowników państwowych wymaga polepszenia. Teza ta jest słuszna; ten postulat musi być realizowany konsekwentnie, może to jednak być dokonywane tylko stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości Państwa. Nie uogajacie przeto, Panowie, żadnej demagogii, tak skwapliwie podejmowanej przez te czynniki, które odpowiedzialności za Państwo nie czują.

Zerować na czyjejsz biedzie, to zadanie proste i nieskomplikowane. Idąc taką drogą, można zyskiwać popularność, ale nie można poważnie pomyśleć samej sprawy naprzód.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem poprawy bytu pracowników państwowych, ale też nie mam żadnej ochoły sam bawić się w demagogię i dawać obietnic, których Rząd nie mógłby wykonać.

Jakąż jest, mimo to, Panowie, sytuacja? W budżecie na ogólną sumę wydatków 2.950 milionów, wydatki personalne stanowią sumę, wynoszącą prawie dwa miljardy.

Sam tylko dodatek mieszkaniowy, o wypłacie którego chodził pracownikom państwowym, wynosi 96.400.000. Czy świat pracowników państwowych wie, jakie to sumy w budżecie Państwa należałoby zmobilizować, aby odrazu polepszyć zaopatrzenie pracowników tak, aby jakiś dodatek osiągnięto z tego skutek. A czy podwyższenie wpływów z podatków w momencie gospodarczo trudnym może być uzasadnione? A oszczędności w wydatkach rzeczowych, jeżeli się te wydatki zna — czyż mogą być znaczne? Przykra to prawda, niemniej jednak żadnym prawem nie mogę Panom w najbliższej przyszłości obiecać wydatnej podwyżki uposażenia.

Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad nimi by-

najmniej do porządku dziennego. Droga jednak, jaką się mi wypada, może być w najbliższej przyszłości tylko następująca:

1) W bieżącym jeszcze roku budżetowym osiągniętej nadwyżki kasowej wypłaconą będzie część ddatku mieszkaniowego za rok 1928. Część ta wynosić będzie od 25 do 33% — tak, by najgorzej płatne kategorie pracowników mogły otrzymać większy procent dodatku. 2) Uważam za słuszny postulat skoordynowania postanowień ustawy emerytalnej pracowników państwowych z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych tak, aby zachowana była ciągłość funduszy przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie. Przeprowadzenie tych przepisów poleć Ministerstwu Skarbu. 3) Godzę się na nowelizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych; prace nad tem zleć komisji dla usprawnienia administracji państwowej, jaka istnieje przy Prezydium Rady Ministrów. 4) Tej samej komisji usprawnienia administracji państwowej zleć szczegółowe rozpatrzenie złożonych mi przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawach pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej. Szczegółowe wnioski, jakie w tych sprawach zostaną mi złożone, traktować będę z całą zyczliwością, zawsze jednak tylko w takich granicach, które zapewnią mi będą równowagę budżetową.

Oto, proszę Panów, wszystko, co mogę Panom powiedzieć.

Od każdego pracownika państwowego, od najniższego stopnia począwszy, wymagać muszę nie tylko rozumnej troski o dobro tej służby, którą pełni, ale i wyrobienia obywatelskiego, które nie pozwala żądać od Państwa więcej, aniżeli Państwo dać może.

Jeszcze w większym stopniu tego ogólnego ujęcia interesów i możliwości Państwa wymagać muszę od przedstawicieli zawodowych organizacji urzędniczych”.

Z Ministerstwa Komunikacji.

Na linii Bydgoszcz — Gdynia wznoszony jest nad rzeką Ślipicą pod Żukowem most o trzech dźwigarach, rozpiętości 30 m. każdy, oparty na kamiennych przyczółkach i filarach. Wysokość mostu w najgłębszym miejscu wynosi około 20 m. Ogólna zaś kubatura przyczółków i filarów wynosi około 10.500 m³. Budowa kamiennych części tego mostu oraz montaż jednego dźwigara są już ukończone. Pozostałe dwa dźwigary zostaną zmontowane przed 1 stycznia 1930 roku.

Odczyt P. Ministra Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego

wyłożony we Lwowie dnia 1 grudnia 1929 r.

p. t. „Istotne założenia w walce o nowy ustrój”.

„Przed piętnastu zaledwie laty, w zupełnie niezwykłych okolicznościach, w obliczu największej wojny, jakąkolwiek ludzkość przeżywała, podjęta została walka o całość i niepodległość Państwa Polskiego. W rezultacie wysiłku zbrojnego żołnierza polskiego, który najdobitniej, najmocniej przemówił do narodów całego świata o konieczności rozwiązania „zagadnienia polskiego”, oraz w wyniku szczególnie sprzyjających okoliczności, nie mających analogii w przeszłości i prawie niemożliwych do powtórzenia w przyszłości, powstało zjednoczone i wielkie, samodzielne politycznie i gospodarczo, Państwo Polskie. Zaledwie jednak przed paru laty zakończył się proces scałkowania ziem polskich i oficjalnego uznania naszych granic dzisiejszych. Jest to w życiu państw okres naprawdę bardzo krótki. Mimo to te lata nieszcześć i wysiłków, zniszczeń i rekonstrukcji, walk i zwycięstw — wydają nam się dziś tak dalekie, tak przeszłe i tak odległe, jak gdyby je oddzielała cała, wielka, wielo-pokoleniowa epoka historyczna. A równocześnie i niebezpieczeństwa, grożące naszemu rozwojowi, a nawet naszemu bytowi odsuwają się stopniowo w niepamięć. Psychologicznie jest oczywiście zupełnie zrozumiałe, że pokolenie, które samo przeżyło tyle niedoli i nieszczęść, którego dobrobyt został zniszczony, które zostało wystawione na bolesne konsekwencje wielkiej wojny, instynktownie pragnie spokoju, możności poświęcenia się pracy nad odbudowaniem własnego warsztatu, własnego dobrobytu i praw do życia, gdy tymczasem z nieubłaganą logiką staje przed nim ciężki obowiązek i zadanie położenia mocnych i trwa-

łych fundamentów dla rozwoju przyszłych pokoleń, zbudowania takich podwalin ustroju państwa, które zabezpieczą jaknajpewniej i jaknajlepiej całość, bezpieczeństwo, trwałość postępu i rozkwitu Rzeczypospolitej. Tylko świadomość wartości samodzielnego i niepodległego bytu państwa, tylko zrozumienie i ocena wielkości możliwego rozwoju naszego, jego warunków i dróg, które otworem stoją tylko przed państwem prawdziwie samodzielnem, oraz odczucie wszystkich sił, które już przeciwdziałały i przeciwdziałać będą temu procesowi z zewnątrz i wewnątrz państwa, mogą wyłuszczać ze społeczeństwa polskiego niezbędny wysiłek, niezbędną moc, stanowczość i wytrwałość w zrealizowaniu tego naczelnego zadania, które ciąży na naszym pokoleniu.

Gdyby na chwilę mogli odżyć i stanąć przed nami ci, wszyscy wielcy mężowie stanu dawnej, historycznej Polski i ci, którzy mówili i pisali bezskutecznie „o naprawie Rzeczypospolitej” i o „przestrojach dla Polski”, i ci, którzy też naprawę — wedle sił i współczesnych warunków — usiłowali w czyn wprowadzić, i ci, którzy w każdym prawie pokoleniu od stulkilkudziesięciu lat składali hojną ofiarę krwi, wolności i życia, w imię idei odbudowania własnego, niepodległego Państwa, musieliby z gorczą zawołać, że pewna część opinii polskiej niczego z dawnej historii się nie nauczyła, że nie stała się mądrzejszą i bardziej przewidującą po szkodzi, że niezależnie nieraz od najradykałniejszego nastawienia się w sprawach społecznych, przyjęła na siebie bezkrytycznie w spadku dawny, najbardziej irracjonalny

stosunek do Państwa ówczesnej Polski nie narodowej, lecz szlacheckiej, nie uzasadnionej i rządzącej, lecz sejmikującej i przekonanej, że Polska właśnie „bezrządem stoi”. Pierwsze szeregi tych grup, które nieraz, może nieświadomie, odbudować chcą dawne tradycje stosunku do Państwa, które w bezsile Rządu widzą kardynalny warunek realizacji własnych celów, własnej polityki i własnej siły, stanowią „ludzie partii”. Każdy z nich przychodzi do Państwa ze swoją własną wypieszczoną doktryną. Programu Państwa, uzasadzonego odpowiednio do szczególnych warunków jego bytu, odpowiednio do jego wielkich zadań, wyposażonego w siły niezbędne do przełamania i odparcia wszystkich, spiętrzonych przed nim trudności, program, który musi być i może być realizowany niezależnie od aspiracji poszczególnych grup politycznych i społecznych, on nie widzi lub widzieć nie chce. Chce mieć Polskę zbudowaną, uzasadnioną i rządzoną nie tylko wedle własnej recepty, wedle ekskluzywnego interesu tej grupy, której wyraził i przedstawił sam siebie mianował, ale nawet rządzoną i uzasadnioną przez własnych ludzi, gdyż od innych nie posiada najmniejszego zaufania. „Jak zawsze i wszędzie nie program, ale ludzie będą dla tych mas kryterium zamierzonego dzieła”, stwierdza naczelny organ narodowej demokracji dnia 19/XI r. b. *) Partii tych i partyjek jest w Polsce liczba spora. Programy ich wzajemnie stanowią czesto linie wchrowate, nie posiadające żadnego punktu

*) „Gazeta Warszawska” z dnia 19.XI. 29 r., artykuł p. t. „Dzieło i ludzie”.

stycznego. Obowiązująca przy wyborach do ciał ustawodawczych ordynacja wyborcza spowodowała, że na czele tych partii potworzyły się małe oligarchie, rządzące w sposób bezapelacyjnie dyktatorski, negocjujące ze sobą, jakgdyby reprezentowały państwa udzielne, nieusuwalne, ani nie odpowiedzialne przed nikim, a więc nie posiadające podstawowych warunków dla utworzenia rozumnego i trwałego kompromisu, niezbędnego dla wytworzenia jednolitego Rządu, prowadzącego pracę pozytywną, a nie oddanego niestannej a bezproduktywnej, wewnętrznej walce podjazdowej. W jednym tylko wypadku oligarchie te są zdolne do zawieszenia broni w walce wewnętrznej, t. j. gdy idzie o ich własny byt, o ich zagrożony interes, o system reform, poddających i ich działalność krytyce i kontroli społeczeństwa.

Poza temi oligarchiami, biorącymi często personalnie początek swój jeszcze w stosunkach przedwojennych, a więc nastawionych na działania wobec jednego z państw zaborczych, stoi olbrzymia większość społeczeństwa. Są to ludzie nie doktryny, ale realnej pracy na różnych odcinkach, rolnicy, robotnicy i pracownicy przemysłowi, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy państwowi, reprezentanci wolnych zawodów, którzy nie żyją prezentacją ani z partii, ani z doktryny. Oczywiście, że i oni mają mądre lub więcej sprecyzowane swoje poglądy polityczne i społeczne, ulegają nastrojom chwili lub umiejscowionej agitacji „ludzi partii”, i oni mają swoje sympatie i niechęci prorządowe lub anti-rządowe, falujące i wahające się pod wpływem realnego kształtowania się i własnych warunków życiowych, lub opinii ludzi, których darzą swoim zaufaniem. Oni nawet usiłują dać wyraz swoim własnym przekonaniom przez spełnianie obywatelskiego obowiązku w akcie głosowań i wyborów. Ale ich związek z partią jest luźny w tem znaczeniu, że nie widzą w niej celu samego w sobie, że idzie im o interes spraw publicznych, a nie interes ludzi lub interes oligarchii. Jestem też głęboko przekonany, że gdyby oni mieli możliwość osobistego zbadania całego, skłębionego mechanizmu fałszów, które są im do wierznięcia podane, to w obrzynie większości często zrewidowałyby swe poglądy na sprawy publiczne, które dziś wyznają.

Do pierwszych, do „ludzi partii” nie mam zamiaru przemawiać; wiem, że tych żadne argumenty nie przekonają, choćby one dotyczyły samego bytu i całej przyszłości Państwa. Chcę mówić natomiast do tych wszystkich, dla których argument oznacza choćby obowiązek zastanowienia się i przemyślenia sprawy. Chcę mówić dziś o najistotniejszych, najgłębszych, najbardziej podziemnych źródłach walki i zmagani się wewnętrznych o samą linię kierunkową fundamentów państwowych, zmagani się, które przybierają coraz ostrzejsze formy i być może jeszcze się zaostrzą, które dla ludzi partii są może „rozgrzewką”, a które dla Rządu związanego najściślej z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego są ciężkim nakazem obowiązku i nakazem poczucia odpowiedzialności historycznej.

Pierwszym fałszem, który w najszerszej mierze przesądza się do społeczeństwa, jest twierdzenie, że cała walka z partjami sejmowymi jest złośliwym wymysłem obozu t. zw. „Sanacji”, obozu „pomajowego”, że jest parawanem, za który obecny Rząd czy obecny system chce ukryć swoje autokratyczne zapędy. Sejm, a raczej jego oligarchie partyjne chcą kontrolować politykę i rachunki Rządu, chcą krytykować działalność władz państwowych, badać sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, chcą oskarżać i wołać o Trybunał Stanu, a Rząd zamiast tego wskazuje na konieczność rewizji Konstytucji, domaga się rzeczowej dyskusji nad budżetem i przekazuje Sejmowi w normalnym i pogodnym toku obradowania, wedle uswieconych Konstytucją praw jego i zwyczajów obowiązujących do połowy 1926 r.

Dругim fałszem, który z coraz większą siłą jest podawany do wierznięcia społeczeństwu, ma być programowe dążenie Rządu do ograniczenia praw demokracji, do narzucenia ustroju, łamiącego prawa najszerszych pracujących warstw ludności, oraz zniewolenia prawa kontroli społeczeństwa nad działalnością polityczną, gospodarczą i finansową Rządu.

Zanim na te zarzuty, podstawowo ważne dla omawianego tematu, odpowiem, niech mi wolno będzie wskazać, że walka o uregulowanie stosunku Sejmu i specyficznych uprawnień oligarchii partyjnych do Rządu nie jest wymysłem nowym, dzisiejszym, pomajowym. Zagadnienie to stało w całej pełni i w całej jasności już przed Polską 17 — 18 wieku. W zasadniczych kwestiach nie w niem nie uległo zmianie. Walka toczy się wciąż na tej samej płaszczyźnie i prawie, że temi samymi metodami. Gdy najbardziej oświeceni i przewidujący mężowie stanu i publicyści wołali o stworzenie sprężystej władzy wykonawczej, zdolnej do pokonania zamachów obcych na całość i bezpieczeństwo państwa, to ówczesna pseudo-demokracja szlachecka, występująca się egoistycznej oligarchii możnowładców, krzyczała

„veto” pod pretekstem obrony parlamentarizmu stanowego. Gdy ci sami mężowie stanu wołali bezustannie o stworzenie regularnej armii, to inni twierdzili, że najlepszą formą jest milicja szlachecka „popolite ruszenie”, a silna armia oznacza „absolutum dominium”, oznacza przewagę Rządu, władzy wykonawczej nad sejmującą demokracją. Gdy wreszcie niejednemu z przewidujących ludzi domagał się praw dla miast i zwiększenia podatków od wsi, w oparciu o uwłaszczenie włościan i reformę agrarną, to dla innych stanowiło to hasło naruszenia uswieconych Konstytucją praw i przywilejów.

Biorąc obecnie do rąk pracę Stanisława Staszica z końca wieku XVIII, gdzie w niezwykle jasnej syntezie te długotrwałe a bezskuteczne walki i zapasy o właściwy ustrój państwa, o stosunek sejmów do „magistratury praw wykonania strzegącej”, t. j. do Rządu, są przedstawione w taki sposób, że i dziś nic ze swej aktualności nie utraciły. Tak więc w „Uważach nad życiem Jana Zamoyskiego” po charakterystyce targów, przepokupstw i prywaty na sejmach elekcyjnych, wnoszących stale zamęt do życia publicznego, znajdujemy następujące ustępy, charakteryzujące ogólnie działalność polskich sejmów, a w szczególności ich stosunek do królów i rządów. Czytamy więc:

„1582 roku na pierwszym sejmie po skończonej z wielką sławą... wojnie moskiewskiej, obywatela jeszcze do elekcji królówi zawistni, kłócili przez dni kilka Izbę, osobistemi sprawy czas sejmowi opisany zwłóknęli, nie pozwalali królówi radzić o publicznych potrzebach”.

„Król Batory, który wielkie był powziął myśli, nawet oświadczyć ich Narodowi na sejmie sposobu nie znalazł. Tak jest łatwo na polskich sejmach czas wyznaczony publicznej radzie przywłaszczony osobistości”.

„Za tegoż Zygmunta (III) kiedy kozaki Podole łupili, Michał, Wojewoda Wołoski, Pokucie ogniem niszczył, Karol, Książę Sudermański, Inflanty zabierał i wiele innych nieprzyjaciół na Królestwo Polskie zmawiało się, samości obywatele, zapomniawszy, że z wszystkimi i oni ginąć muszą, na sejmach chwytali się wszystkich sposobów z przywary sejmowania wynikających, dla stracenia czasu. Nakoniec osobiste sprawy o Krakowskie i Kujawskie biskupstwa wmiészawszy, wszystkim posłom krzyczęć, ale nikomu radzić nie pozwolili”.

„Magistratura praw wykonywania strzegąca (t. j. rząd), będąc przez władzę prowadzącą ustawicznie podchodzona, nienawidzona i prześladowana, w narodzie troskliwym żadnego ku sobie zaufania nie doznając, we wszystkich przedsięwzięciach... nieskończone przeciwności, kłótnie i zmartwienia widząc, sprykrzy sobie, opuści się, nakoniec wcale trwać będzie nieczynną. Przykładem tego nieszczęśliwego państw stanu jest Królestwo Polskie”.

Czyż obraz ten tak jaskrawy i tak smutny, nie powtórzył się w pierwszych sejmach nowej, odrodzonej Polski, tylko w formie jeszcze bardziej jaskrawej, jeszcze bardziej zatrważającej.

Jestem zupełnie daleki od chęci twierdzenia, że obecny system rządzenia nie popełnił błędów, pomylek, lub przeczceń.

Posiadamy administrację młodą, niewyrobioną, wychowaną na błędach, odziedziczonych od administracji austriackiej i rosyjskiej. Objęliśmy w spadku system biurokratyczny, centralizacyjny, który w pierwszych latach naszej samodzielności z zamiłowaniem pogłębił i rozszerzył. Setki instytucji komunalnych, społecznych, przedsiębiorstw prywatnych niedomaga z powodu braku odpowiednio wyrobionych i przygotowanych ludzi. Państwo nie miało innego przyrodoaru ludzi do dyspozycji, jak ten, z którego korzysta cała Polska, z tem tylko, że wobec szczupłości środków budżetowych i bezmiaru potrzeb inwestycyjnych niecierpiących zwłoki, musi wynagradzać swych pracowników gorzej, niż instytucje prywatne. Czyż może ktoś — będący przy zdrowych zmysłach — domagać się, by kilkunastu ministrów mogło w okresie kilku lat stworzyć taki system administracji państwowej, któraby nie popełniła żadnego błędu, żadnego przekroczenia?

Z całym poczuciem obiektywizmu twierdzę jednak, że obecnie jest znacznie lepiej, niż za czasów rządzenia w Ministerstwach przez oligarchię sejmową.

Przed majem 1926 r. regularnie co kilka miesięcy rząd był obalany i to w ten sposób, że nie szło już o wymianę na fotelu ministerjalnym tej czy innej osoby, ale o zmianę całego systemu rządowego. Najdłuższy utrzymywał się przy władzy rząd, który jako system na forum sejmowym zaakceptował i stosował korupcję partii i posłów. Jakże przerażająca treść posiadają protokoły kontroli przeprowadzonej w jednym z banków państwowych za lata z przed okresu majowego. Schemat tych licznych afer prawie jest jednolity. Jakies nieznanne osoby zgłaszają się o pożyczkę i to wysoka pożyczka, rzekomo na uruchomienie fabryki, banku, spółdzielni i t. p. Komitet bankowy stwierdza, że przedstawiany interes nie ist-

nieje, jest fikcją, że osoby nie zasługują na zaufanie. Następuje adnotacja, że petentów popiera partja lub poseł sejmowy taki i taki. Komitet bankowy stawia jednak wniosek na odrzucenie podania, poczem następuje uwaga: na telefoniczną dyspozycję Ministerstwa Skarbu udzielili pożyczkę. Oczywiście wszystkie formalności zostały precudownie prawnie załatwione, tak, iż nawet procesu w takiej sprawie wytoczyć nie można. Bodaj też ani jedna suma nie została w całości zwrócona. Ale formalnie, papierowo wszystko byio w takim porządku załatwione, iż nawet kolegium Najwyższej Izby Kontroli nie postawiło wniosku o powstrzymanie się z udzieleniem absolutorium odnośnemu Rządowi.

Produkcja sejmów w dziedzinie ustawodawczej za pierwszy okres 8-letni przedstawia rezultat bardzo niski. Ani najważniejsze ustawy gospodarcze, ani reforma walutowa, ani naprawa ustroju podatkowego, ani też najważniejsze ustawy dotyczące samorządów, przedsiębiorstw państwowych, wielu zagadnień społecznych nie zostały w tym czasie załatwione, mimo, iż wówczas sejmy obradowały prawie w permanencji, rządy zaś nie były wówczas w stanie choćby w najmniejszym stopniu wpływać na bieg obrad sejmowych, a przynajmniej niektóre projekty ustaw od szeregu lat spoczywały w komisjach. Najbardziej podstawowe ustawy, unifikujące politycznie i gospodarczo cały obszar państwa, zostały wydane dopiero w latach 1927/28, w formie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie specjalnych pełnomocnictw, udzielonych Rządowi. Natomiast, gdy Rząd — nie posiadając odpowiednich uprawnień do samodzielnego zreformowania ustroju podatkowego — wniósł swój projekt, obejmujący wstępne zagadnienia do Sejmu, Sejm projekt ten odrzucił. Można oczywiście zgodzić się z tem, że projekt rządowy mógł się wydawać Sejmowi złym i nieodpowiednim, ale w takim razie obowiązkiem Sejmu było wobec ważności i pilności zagadnienia postawić na to miejsce inny, lepszy projekt i to nie dla celów demagogicznych, ale rzetelnie, w ten sposób, by go jaknajprędzej w obowiązującą ustawę zamienić.

W sprawie budżetu w okresie przedmajowym istniała zupełna supremacja Sejmu nad Rządem. Panowała nawet duża harmonia wśród władz państwowych, widmo Trybunału Stanu nawet w umyśle choćby jednego posła się nie zjawilo, w odniesieniu do zagadnienia budżetowego. A przecież równowaga budżetu państwowego i stabilizacja waluty, to postulaty tak kardynalne, jak powietrze i chleb dla życia ludzkiego. Tymczasem budżety były wówczas stale niezrównoważone, a druga inflacja była kłeską równą przegranej wojnie, bo kosztowała setki milionów strat całej społeczeństwo. W zagadnieniu budżetowym należy operować cyframi, bo one właśnie są najmówniejszej. Tak więc w drugiej połowie roku 1924 (t. j. w tym okresie, w którym waluta była faktycznie wprowadzona w obieg i ustalibzowana i który z tego właśnie względu nadaje się do porównania z okresami obecnymi), średnie miesięczne wydatki państwowe wynosiły 259.3 milionów złotych obecných. Były to wydatki wypompowane ze społeczeństwa, obracającego daleko mniejszymi środkami pieniężnymi, niż obecnie, przy mniejszej produkcji i przy mniejszej konsumpcji. W drugiej połowie roku 1928 średnie miesięczne wydatki osiągały cyfrę 244.0 milionów zł, a w pierwszym półroczu 1929 roku spadają do 236.0 milj. zł. Należy jednak przytem wprowadzić tu dwie korekty. W roku 1929 wzrosły miesięczne wydatki na oprocentowanie i amortyzację nowych pożyczek, które wówczas nie istniały, oraz zwiększone wydatki na renty inwalidzkie, które sumarycznie miesięcznie wynoszą około 20 milj. zł. Jest to więc poprawka pierwsza. Poprawka druga, nie mniej ważna, odnosi się do strony jakościowej budżetu. Cóż to za dzieła trwałe, pozostające całemu społeczeństwu rozwijać swój dobrobyt, pozostały w efekcie miesięcznych wydatków, wynoszących przy uwzględnieniu poprawki pierwszej zwyż 40 milj. zł. więcej, niż obecnie? Czyż może budowano drogi, koleje, mosty, regulowano rzeki, prowadzono lub subwencjonowano inwestycje komunalne. wznoszono gmachy państwowe, lub budowano fabryki nawozów sztucznych, meljorowano grunta, czyż pozostawiono rozbudowaną Gdynię lub moze floię handlową? Nic podobnego, budżet był konsumpcyjny, a pieniądze zginięły bez śladu, jak kamfora. Oczywiście za aprobatą Sejmu, zgodnie z przewidzianym planem, z aprobatą Najwyższej Izby Kontroli i orderami dla dymisjonowanych ministrów.

Natychmiast muszę prosić o wybaczenie, jeżeli na chwilę wyskoczyłem poza ramy zimnej argumentacji, ale w tej paradoksalnej sytuacji, w której ze strony Sejmu rozlega się dziś wołanie na cały kraj o oszczędność, o kontrolę nad wydatkami Rządu, w której Trybunał Stanu, zgodnie z požądaniem oligarchii partyjnej, miałby niejako urzędować w permanencji i gdy się równocześnie stwierdza bezkarności ogromnych grzechów przeszłości tego samego systemu sejmowego, ma się poczucie gry jakiejś tragicznej farsy.

A następnie dziedziną walutową. Były w ubiegłym wieku przykłady oszustwa walutowego, dokonanego przez panujących na własnych narodach. Wydawano świadomie fałszywą monetę i bito na niej stempel urzędowy wysokiej wartości. W Polsce wprawdzie bez świadomości skutków, ale z aprobatą milczącej Sejmu, zostały kilkakrotnie dokonane fatalne eksperymenty walutowe w pierwszych latach niepodległości. Pożyteczka Odrodzenia i t. zw. promjowa były pierwszymi jaskrawymi przykładami, iż od najbardziej patriotycznej części ludności w kraju i na emigracji wyciągnięto się nieraz naprawdę ostatnie oszczędności w formie pożyczki państwowej, by przez dewaluację zwrócić ją ułamkiem istotnej wartości. W latach zaś 1925 i 1926 państwo zostało zasypane bezwartościowym bilonem, którego stosunek do obiegu biletów bankowych, posiadających skromne pokrycie, musiał zaprowadzić matematycznie nieuchronnie do katastrofy inflacji i strat, które dotknęły najszerze masy społeczeństwa. Jeżeli bowiem obieg biletów bankowych, już wedle dzisiejszego parytetu i dzisiejszej siły nabywczej pieniądza, wynosił w połowie roku 1926 — 521 milj. zł., to równocześnie obieg niepokrytego bilonu wyniósł analogicznie zwyż 535 milj. zł., t. j. 103% w stosunku do obiegu biletów bankowych. Zapas kruszcu i walut zaś wynosił tylko 213 milj. zł., a przy uwzględnieniu nowego, obecnie obowiązującego parytetu walutowego 367 milj. zł. Jakże te cyfry wyglądają zupełnie inaczej w połowie roku 1929. Zapas kruszcu i walut zwiększył się prawie trzykrotnie, wynosząc zwyż 1.065 milj. zł., obieg biletów bankowych dosięga cyfry 1.300 milj. zł., a obieg bilonu został zredukowany do cyfry normalnej, to jest do 234 milj. zł., czyli do 18% obiegu biletów bankowych. W ten sposób waluta chora i zarażająca chorobą cały organizm gospodarczy została całkowicie uzdrowiona.

Jak potężny zaś ciężar nakłada na całe życie gospodarcze Państwa szczególnie ukryta zatajona inflacja, wskazać może studium bilansów bankowych i prywatnych spółek akcyjnych, które prawie bez wyjątku wychodzą w tych latach ze stratami. Szkody wynikłe stad dla Państwa nie są po dzień dzisiejszy zamknięte i zlikwidowane, wiele instytucji gospodarczych wogóle nie zdołało się już podźwignąć od tego czasu, uzdrowienie niektórych instytucji ze względu na ich interes publiczny musiało spaść na Państwo i banki państwowe, a wreszcie fakt ten zaciąży jeszcze długo na zagranicznym kredycie Polski oraz na procesie oszczędności wewnątrznych społeczeństwa, przestraszonego, że wogóle brak jest stałości w najbardziej podstawowych elementach i funkcjach państwowych.

I tak moglibyśmy iść w analogicznych rozważaniach dalej i dalej.

W dziedzinie konsekwentnej akcji, gospodarczo i programowo pomyślanej, dotyczącej rozwoju handlu zewnętrznego i aktywizacji bilansu handlowego, nie zostało wówczas zrobione nic poza rozwojem importu i to nie surowców i maszyn, lecz poza importem towarów gotowych, które możemy sami produkować. Ta polityka ma swoje długotrwałe konsekwencje, co jednak nie przeszkadza „ludziom partii” wystawiać dziś namiętne postulatu „aktywizacji bilansu, zniszczeniej ich własną polityką”. Banki państwowe założyły szerokie podstawy pod rozwój etatyzmu, udzielając licznym firmom olbrzymich sum w formie kredytu krótkoterminowego na cele inwestycyjne, a więc z pełną świadomością, iż firmy te nie będą w stanie kredytu tego spłacić, czyli, że w przyszłości przedsiębiorstwa te muszą przejść na własność banku, względnie pod kontrolę Państwa, i w ten sposób rozszerzyć ramy tak zwalczanej dziś przez samych i istotnych jej twórców polityki etatystycznej. Drogi zostały zaniedbane, koleje podupadły, inwestycje o charakterze ogólnie - państwowym zostały przerwane, za to zaś namnożono bezsensownych kontraktów między państwem a instytucjami prywatnymi, co do których zgórn było wiadome, iż dotrzymane być nie mogą i nie będą. Zakontraktowano więc olbrzymie ilości wagonów kolejowych, lokomotyw, amunicji, poczyniono kontrakty na dzierżawę lasów państwowych i fabryk, które, jako fatalne w skutkach, ze szkoda Skarbu, musiały być następnie w wielu wypadkach rozwiązane lub ograniczone, Zaciągnięto dla Państwa na uciążliwych warunkach krótkoterminowe t. zw. „parszywe” pożyczki, zużyte na podtrzymanie kursu chorej waluty, którego absolutnie podtrzymać nie można było. Eksperyment ten wyglądał tak, jak gdyby ktoś olbrzymi pożar zamierzał opanować w ten sposób, że płomienie chce pomalować na czarny kolor farbą olejną i w ten sposób udowodnić, że pożaru już nie ma. Bezrobocie zostało doprowadzone do olbrzymiego napięcia, gdy równocześnie produkcja i konsumpcja z miesiąca na miesiąc spadały. Wszystko to swojemu konsekwencjami spało na barki rządów pomajowych. Jakże różnice zaszły w tej dziedzinie w ostatnich kilku latach, możemy stwierdzić na przykładzie Polskiego Śląska, gdzie statystyka zagadnień gospodarczych doprowadzona jest do bardzo wysokiego po-

mu. Tak więc całkowita wartość produkcji górniczo - hutniczej na Śląsku wynosiła w roku 1925 — w ten przynajmniej w połowie złotych już zdewaluowanych — około 760 milj. zł., przyczem wartość samej produkcji węgla wyniosła 288 milj. zł. Robotników w tym roku pracowało na Śląsku w górnictwie i hutnictwie 132 tysiące, a całkowita suma wypłaconych zarobków wynosiła 199 milj. zł. W roku 1928 zaś sumaryczna wartość produkcji wyniosła 1.500 milj. zł. (w tem węgla ok. 520 milj. zł.), liczba zatrudnionych robotników wynosi 133 tysiące osób, a sumaryczne zarobki zwyż 360 milj. zł. Analogiczną ewolucję przechodzi cała Polska, przyczem, jak widać, bezrobocie opanowane zostało głównie przez uruchomienie przemysłu przetwórczego. Rozbudowa Gdyni wyglądała w tych latach śmiesznie, nietylko z powodu bardzo małych sum, które na ten cel przeznaczono, ale głównie dlatego, że program sam nie był uzgodniony i gdy jedno Ministerstwo próbowało budować port handlowy, to drugie opracowywało na tem samym miejscu plan rozbudowy uzdrowiska, a trzecie forsowało plan kolonji rybackiej — przyczem jeden program zupełnie zasadniczo wykluczał każdy inny.

Z tej nieprzebranej studii paradoksów przedmajowych możnaby czerpać fakty poprostu bez kresu. Ale tu nie o ilość faktów idzie, tylko o ich konsekwencje polityczne i ustrojowe.

Jestem tego zdania, że w olbrzymiej większości wypadków nie ponoszą tu winy byli ministrowie, wyznaczeni lub aprobowani przez partje sejmowe i t. zw. konwent seniorów. Przeważnie byli to ludzie przejęci najlepszą wolą, nieraz wybitni, ale bezzilmi wobec panującego systemu. Olbrzymią część swego czasu pracy spędzali w Sejmie, na plenum, na komisjach, w klubach lub na naradach z poszczególnymi posłami. W tym samym czasie pp. posłowie przebywali w ministerstwach, konferując z dyrektorami departamentów i referentami, dawali wskazówki, domagali się koncesji, kontyngentów, a nawet omawiali kandydatury następcy urzędującego ministra. W ten sposób czynili go śmieszna figurą w ministerstwie, a w Sejmie rozbijali szczerliwiego autorytetu, wymyślaniem w formach najbardziej nieparlamentarnych, którego jednak w odniesieniu do siebie nietylko nie noszą, ale nawet uważają to za obrazę Państwa. Cóż mógł ten człowiek, zwany ministrem, w tych warunkach uczynić.

Miał za sobą jedną tylko prerogatywę: był de facto nieodpowiedzialny. Mandat jego — nie mam na myśli strony formalnej — nie pochodził z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, więc w stosunku do Niego normalnie nie czuł się związany „kwesją zaufania”. Wobec parlamentu — był odpowiedzialny de jure, ale nie de facto, bo albo postępował zgodnie ze wskazaniami lub aprobatą oligarchji partyjnej, tworzącej chwilową większość, albo też przestawał być ministrem. Oligarchja sejmowa również nie ponosiła jakiegokolwiek odpowiedzialności, dla niej bowiem nie istniała odpowiedzialność ani de jure, ani de facto. Jedynie możliwe votum zaufania lub niezaufaania, sprawdzane teoretycznie przez akt społeczeństwa w chwili wyborów, zostało przekreślone przez ordynację wyborczą, która za pomocą listy państwowej wprowadzała do Sejmu kandydatów, na których nikt w całym kraju nie oddał ani jednego głosu.

I oto teraz powstaje w całej pełni nasz dylemat ustrojowy. Gdzie jest ten człowiek w Polsce, któryby został obarczony choćby odpowiedzialnością moralną i za obie inflacje, i za nierównowagę budżetową, i za zdewaluowanie w dobrej wierze zakupionych przez społeczeństwo pożyczek państwowych, za umowy kolejowe, wojskowe, Żyrardowy i Projekty, za spekulacyjne pożyczki partyjne w bankach państwowych, za nikczemną i dziką agitację przeciwko Prezydentowi Narutowiczowi, za zaniedbania ustawodawcze, za te wszystkie winy i błędy, które zahamowały odbudowę i odrodzenie gospodarcze i polityczne państwa na szereg lat? Takiego człowieka w Polsce nie ma, jak go i w ubiegłych wiekach nigdy nie było, bo zio wynikało z systemu, a system był prawem pisanem i zwyczajowym. Paradoks zaś tego prawa polegał na tem, że odpowiedzialność „de jure” i władza rozdzielone zostały w państwie w sposób odwrotnie proporcjonalny, t. zn. im większa władza, tem mniejsza odpowiedzialność, a sama władza rozdzielona została w odwrotnym stosunku do wymagań kwalifikacji moralnych i rzeczowych.

Przeprowadzenie zmiany tego stanu rzeczy zainicjował i wziął na swoje barki w imię spokojnej przyszłości Polski, Marszałek Józef Piłsudski, mimo świadomości, iż zapłaci za to będzie nienawidzi części obalamuonej opinji publicznej, zaagitowanej przez tych, w których doktrynę lub interes w ten sposób uderzył. Ale tylko On jeden posiadał siłę i moc dokonania zmian w panujących stosunkach i dlatego wie, że na Nim spoczęła odpowiedzialność historyczna. Mogłaby t. zw. opozycja na tej płaszczyźnie walki stanąć i nawet lojalnie ją prowadzić, jeżeli widzi lepsze sposoby rozwiązania istniejącego problemu. Ale nie należy okłamywać społeczeństwa, że jest to walka

przeciwko reprezentacji narodowej, jako takiej, gdyż nie kto inny, tylko Marszałek Piłsudski sam ją powołał do życia i wielokrotnie przed uzyskaniem w roku 1918 niepodległości podkreślał dobitnie wobec swoich i wobec obcych, niezależnie od osobistych konsekwencji, że istotnym czynnikiem składowym wolnego państwa jest jego wolny, z aktu powszechnych wyborów wychodzący, demokratyczny parlament. Gdyby pragnął unicestwienia Sejmu — mógł to wielokrotnie, prawie bez tarć i walki, wykonać. A jednak zawsze szukał i szukać będzie do ostatecznych granic dobra państwowego, rozbudzenia tej jednej myśli, że ustrój w Polsce zbudować należy nie wedle odebranej doktryny, ale wedle wzorów, skopjowanych zagranicą, ale wyłącznie wedle naturalnej fizjologii sytuacji i warunków, w jakie Polska w Europie jest wciśnięta i wtłoczona. Rząd musi być usytuowany tak pod względem kompetencji prawnych, by mógł wypełniać olbrzymie zadania, wciśnięte na jego barki. Musi posiadać większą stałość i zdolność pozytywnej pracy, niż rządy państw zagospodarowanych i zabezpieczonych wszechstronnie, bo nasz dystans w wyścigu pracy jest nieporównanie większy. Musi szukać oparcia również w zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż On reprezentuje czynnik najbardziej stały w Państwie, najbardziej jednoliniowy i moralnie najbardziej odpowiedzialny. Kontrola przedstawicielstwa narodowego nad rządem jest najistotniejszym wyrazem prawdziwie pojętej demokracji. Niezależnie od ogólnie - światowego ustroju parlamentarnego, prawo to w warunkach normalnych i uregulowanych — nie może utracić — również i w rozumieniu rządu — nic ze swej mocy i swego waloru. Ale Sejm polski musi się wyrzec raz na zawsze, nie pod wpływem nacisku chwilowych stosunków, ale w imię zrozumienia państwowego racji stanu i logiki w budowie ustroju, chęci współzawodzenia, bezpośredniego wdzierania się do administracji państwowej, a tembardziej wyzyskiwania mandatu poselskiego dla zafatwania interesów osobistych lub partyjnych i programowego męczenia w narodowej kadzi. Jego rolą jest przede wszystkim praca ustawodawcza, reprezentacja istotnych postulatów społeczeństwa, ogólna kontrola nad linią działalności Rządu, współpraca w dziedzinie budżetowej oraz ratyfikacji umów międzynarodowych, wymagających parlamentarnego zatwierdzenia. Krytyka działalności Rządu, rozwijana przez poważne partje polityczne, musi być rzeczową, musi wynikać ze zrozumienia dobra państwa, nie zaś ze złościwej dęmagogji. Wnioski budżetowe w Sejmie muszą się liczyć z kategorycznym postulatem równowagi budżetowej oraz z istotną sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną Państwa, nie mogą natomiast być formułowane złośliwie w stosunku do pojedynczych Ministrów, a tembardziej nie mogą być orężem dla jednoma zwolenników poszczególnych ugrupowań, ani orężem targowania i kupowania koncesji dla partji. Musi być wreszcie pewna kategoria najważniejszych, bezspornych politycznie, wydatków państwowych, uznana przez Sejm za tak doniosłą, iż Rząd będzie mógł posiadać ściśle określone pełnomocnictwa dla automatycznego skierowania określonej części nadwyżek budżetowych na te właśnie cele państwowe. Wkończ Rząd domaga się takiego usprawnienia metody prac sejmowych, by sprawy istotnie pilne i doniosłe dla całego Państwa mogły być zatwierdzone szybko i poważnie, z poczuciem odpowiedzialności, z nadaniem istotnej treści zasadzie, którą Sejm w swoim gmachu umieścił: „Salus Rei Publicae suprema lex esto”. Silny, sprężysty i odpowiedzialny rząd, to nie jest synonim ani dyktatury, ani zaprzeczenia praw demokracji. Ale dyktaturą były właśnie rządy oligarchji partyjnej, pod której terorem ginęły najpoważniejsze sprawy państwowe i społeczne. Ich szkodliwość dla państwa, szczególnie znajdującego się w takim położeniu, jak Polska, rozumieli z całą jasnością najwięksi, najszczerzy demokraci historycznej Polski, jak Staszic i inni, wyrażając niejednokrotnie opinię, że zarówno dla państwa, jak i przyszłości demokracji za dwójga złego nieskończenie lepszą byłaby dyktatura i samowładztwo jednostki, niż panowanie oligarchji skłóconych, zawistnych i zróżniczkowanych partji.

Nikt nie zamyka oczu na to, że to przewartościowanie pojęć, zakorzenionych w Polsce dziejczyźnie i tradycyjnemu, a pogłębianych niestety na forum parlamentów państw zaborczych w okresie przedwojennym, jest bardzo trudne. Nie wystarczy tu bowiem samo papierowe zreformowanie Konstytucji w kierunku określenia i rozszerzenia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, ściśle ustalenie kompetencji ciał ustawodawczych, usprawnienie ich metod pracy, z których również niejako automatycznie musi wynikać ruch koncentracyjny w zakresie programów politycznych i społecznych ugrupowań partyjnych, ale przede wszystkim inne nastawienie mózgow i uczuć w stosunku do tych podstawowych zagadnień państwowych oraz do niezbędnej, lojalnej współpracy między Sejmem a Rządem.

doktryny". Musimy tę tradycję otrząsnąć ze siebie nazawsze i doszczętnie.

Obóz, który w chwili obecnej reprezentuje, który, składając się z różnych żywiołów, zcementowany jest silnie poczuciem dysproporcji między interesem jednostki i partii a interesem Państwa i całego społeczeństwa Polski, interesem dnia bieżącego a interesem historycznej przyszłości, pójdzie wytrwale i niezłomnie drogą, wskazaną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. A droga ta, to konsekwentna organizacja Państwa, a nie anarchja, to równowaga władz państwowych, a nie przewaga sejmujących partji, to prawdziwa demokracja, a nie oligarchja, pełna hałas demokracji, to systematyczna praca dla dobra całości, a nie dla części, to cierpliwe budowanie nowych dróg rozwoju gospodarczego, a nie namiętne przecieranie się z jednej krawcowej polityki do drugiej, to wreszcie współpraca wszystkich czynników państwowych w logicznym ustroju konstytucyjnym, a nie walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Mamy wiarę w zwycięstwo ostateczne tych haseł, tak jak mamy niezłomną wiarę w ich Wodza.

Alle zwycięstwo tych zasad będzie zwycięstwem nie grupy lub partji, ale zwycięstwem Polski, zwycięstwem społeczeństwa całego, i to zwycięstwem największym i najtrudniejszym, bo Polski nad sobą samą, nad błędami przeszłości, które jak kłoda położyły się wprost jej rozwoju i jej pomysłnej przyszłości".

CEDULA URZĘDOWA Giełdy Pieniężnej w Warszawie Nr. 266 z dnia 4 grudnia 1929 r.

Notowania w złotych.

W a l u t y.

a) Bilety bankowe.

- Belgijskie —, Dinary jugosłowiańskie —, Dolary Stanów Zjednoczonych 8.90—8.92—8.88, Dolary kanadyjskie —, Floreny holenderskie —, Franki francuskie —, Franki szwajcarskie —, Funtki angielskie —, Funtki tureckie —, Jony japońskie —, Korony czesko-słowackie —, Korony duńskie —, Korony norweskie —, Korony szwedzkie —, Lei rumuńskie —, Liry włoskie —, Łaty łotewskie —, Marki estońskie —, Marki fińskie —, Pengó węgierskie —, Pesety hiszpańskie —, Szylingi austriackie —.

b) Czeki i wpłaty.

Belgia 124,77—125,08—124,46, Londyn 43,50 1/4—43,61—43,39 1/2, New-York 8,89 1/2—8,91 1/2—8,87 1/2, Oslo 238,95—239,55—238,35, Paryż 35,12—35,21—35,03, Praga 26,44—26,50—26,38, Szwajcaria 173,26—173,69—172,83, Włochy 46,69—46,81—46,57.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota = 5,9244 zł.

Papiery procentowe.

Papiery procentowe w złotych w złotych, w procentach nominalu

- 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00, 7% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 7% Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 8% Oblig. Banku Gosp. Krajowego 94,00.

Listy Zastawne i Oblig. w walucie zagranicznej.

- 7% L. Z. Tow. Kred. Ziemi. w Warsz. ser. 1928 r. 75,00.

Papiery procentowe państwowe.

- 5% Państw. Pożyczka Konwers. 1924 r. 49,75, 10% Pożyczka Kolejowa 102,50, 4% Prem. Poz. Inwestycyjna 116,25—116,00.

Listy Zastawne.

- 4 1/2% Tow. Kred. Ziemi. w Warsz. 46,90, 5% Tow. Kredyt. m. Warszawy 51,75, 8% Tow. Kred. m. Warszawy 67,60—67,50.

O b l i g a c j e.

- 6% Poz. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 50,25—50,00.

Akcje notowane w złotych za 1 akcję.

Bank Polski 165,75—166,00—165,75, Bank Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu seria C 78,50, Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 69,00, Starachowickie Zakł. Górnicze 21,50—21,25, Zakł. Przędz. Baw. Tk. „Zawiercie” bez kuponu za 1927 i 1928 r.

Zgodnie z ustawą monetarną w/g rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 23/IV—1924 r. (Dz. Ust. Nr. 57 poz. 40 z 1924 r.).

oznacza, że spółka akcyjna posiada akcje uprzywilejowane, nie dopuszczone do obrotów giełdowych.

Gwarantowane przez Skarb Państwa.

Z wyłączeniem transzy francuskiej.

Publikacje urzędowe.

POSTANOWIENIE

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zmiany punktów „d” i „f” postanowienia PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, z dnia 27-go sierpnia 1929 r., zawierającego zezwolenie Spółce Akcyjnej pod firmą: „Walcownie Metali, Spółka Akcyjna”, na powiększenie kapitału zakładowego, drogą nowej emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy, z dnia 29 kwietnia 1919 roku, o zatwierdzeniu i zmianie Statutów Spółek Akcyjnych, oraz art. 170 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 22 marca 1925 r. o prawie o Spółkach Akcyjnych, (Dz. Ust. 39/1928, poz. 383), zmieniają się punkty „d” i „f” postanowienia PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, z dnia 27 sierpnia 1929 r., zawierającego zezwolenie Spółce Akcyjnej, pod firmą: „Walcownie Metali, Spółka Akcyjna”, na powiększenie kapitału zakładowego drogą nowej emisji akcji, które otrzymują brzmienie następujące:

„d”.

Cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonariuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na zł. 400, z doliczeniem kosztów emisji, przyczem nadwyżka ponad cenę nominalną i kosztą emisji zostanie przelana do ogólnego funduszu rezerwowego, w myśl § 5 Statutu.

„f”.

Całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz rezerwowego winna być uskutecziona w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim”.

Warszawa, dnia 27 listopada 1929 r.

Minister Przemysłu i Handlu: w z. (—) Franciszek Doleżał, Podsekretarz Stanu.

Za Kierownika Ministerstwa Skarbu: (—) Broniewski, v. Dyrektor Departamentu.

Stan Rachunków Banku Polskiego

dnia 30 listopada 1929 r.

Table with columns: AKTYWA, Zmiany, PASYWA. Rows include: 1) Kruszczy: a) złoto w skarbcu, b) zagranica, c) srebro w/g wartości w złocie; 2) Pieniądze i należności zagraniczne; 3) Pieniądze i należności krajowe; 4) Polskie monety srebrne i bilon; 5) Portfel wekslowy; 6) Pożyczki zastawowe; 7) Papiery procentowe własne; 8) Papiery funduszu zapasowego; 9) Dług Skarbu Państwa; 10) Nieruchomości; 11) inne aktywa; 1) Kapitał zakładowy; 2) Fundusz zapasowy; 3) Natychmiast płatne zobowiązania; 4) Obieg biletów bankowych; 5) Rachunek specjalny Skarbu Państwa; 6) Inne pasywa; Stopa dyskontowa; Stopa zastawowa.

Nr. 30, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawy mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień. Sosnowiec, dnia 26 listopada 1929 r. 21464-k

Postępowanie układowe.

DECYZJA

o otwarciu postępowania układowego.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Dnia 15 listopada 1929 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym, w składzie następującym: Przewodniczący Wice - Prezes J. Kiszczaj, Sędziowie Handlowi: Wejgi i Koralski, Sekretarz: Dr. Michał Styłkowski, na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę o udłonięciu wypłaty firmy „N. Moszkowicz i W. Reichman” i na mocy art. 32 i nast. Rozp. z dnia 23.12.1927 roku,

postanowił: zarządzić otwarcie postępowania układowego nad firmą „N. Moszkowicz i W. Reichman”; decyzje niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim”, oraz „Kurjerze Łódzkim” i „Głosie Porannym”; ściągnąć od firmy — petentki złotych 150 (sto pięćdziesiąt) tytułem zaliczki na kosztą ogłoszeń; podanie o przedłużeniu odroczenia wypłaty pozostawić bez rozpoznania. 21432-k

Z rejestru spółdzielni.

Do Rejestru Spółdzielni R. S. IV 674 Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 6-go czerwca 1929 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie „Wiedza — Akademia Spółdzielni Pracy z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie”. Likwidatorami wyznaczonymi zostali: Mordka Holoblat, Nowolipki 14, Sura Tygiel, Śliska 42 i Hinda Szac, Twarda 13, wszyscy z Warszawy. Postanowieniem Sędziego Rejestrowego z dnia 31 maja 1929 roku Spółdzielnia została rozwiązana i postawiona w stan likwidacji. 21710-k

Warszawa, dnia 6 czerwca 1929 roku. Sąd Okręgowy, Wydział IV.

Z rejestru handlowego.

W tutejszym rejestrze handlowym B. pod Nr. 12 przy firmie: Bank Handlowy - Komisowy, towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością w Lublinie, wpisano dziś, co następuje: Firmę wykreślono. 20895-k Lublinie, dnia 22 kwietnia 1929 r. Sąd Grodzki.

W tutejszym rejestrze handlowym, oddział A. wpisano dzisiaj przy firmie: „Elektrotechnika”, Biuro Inżynieryjno - Techniczne, Brularkiewicz i Wrycz - Rekowski, że Firma wygasa. 20896-k

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1929. Sąd Grodzki.

Wzbronienie wypłat.

Wydział V Sądu Okręgowego w Warszawie, ogłasza, że w sprawie Zygmunta Dąbrowskiego decyzją z 22 września 1926 r. postanowiono: wzbronić wszelkich wypłat z 10 sztuk obligacji Pożyczki Państwowej konwersyjnej Nr. Nr. od 1013011 do 1013020 włącznie tudzież wzbronić dokonywania z powyższymi tytułami jakichkolwiek transakcji.

Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do powyższych tytułów aby w ciągu lat dwóch licząc od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim” złożyli te tytuły w Sądzie lub zgłosili sprzeciw. 17117-kg

Postępowania upadłościowe.

Co do majątku Firmy Hipolit Kotliński w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 24, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 22 listopada 1929 r., o godz. 12 w pol., postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jej niewypłacalność.

Zarządca masy upadłościowej mianuje się pana Zygmunta Kucharskiego w Grudziądzu, ul. Radzyńska 14.

Wierzycielom należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 20.XII 1929 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 31.XII 1929 r., o godz. 11-ej przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 29 stycznia 1930 r., o godz. 11 przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 10.XII 1929 r. donieśli zarządcę masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. Sąd Grodzki w Grudziądzu. 21270-k

Odroczenie wypłat.

W sprawie odroczenia wypłat kupca, Augustyna Cyprysa w Knurowie, wyznacza się termin do rozpoznania sprawy na dzień 17 grudnia 1929 r., o godzinie 10-ej przed południem, pokój Nr. 16. Wierzyciele kupca mogą przybyć na rozprawę, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. 21607-k Sąd Grodzki w Rybniku.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3 z r. 1928, pcz. 20) ogłasza, że na dzień 20 grudnia 1929 roku, godzina 12, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłaty firmie „Wawel”. Wacław Mieszalski, fabryka bielizny w Sosnowcu, ul. Wspólna Nr. 4, oraz Magazyn bławatny Wacław Mieszalski w Sosnowcu przy ul. Modrzejewskiej

Syndyk Tymczasowy masy upadłości f. Biuro Handlowo - Ekspedycyjno - Komisowe „Ekspedytor” Lejby Anolika, zawiadamia, że Sędzia - Komisarz masy upadłości wyznaczył stosownie do art. 502, 503 i 513 K. H. termin 10 grudnia 1929 r., o godz. 12 i pół po południu w Sekcji Upadłościowego Wydziału II Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, celem zgłoszenia bądź oświadczenia, bądź przez pełnomocników wierzycieli swoich, sprawdzenia takowych w trybie postępowania upadłościowego, wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego. Sprawdzenie wierzycieli masy upadłości nastąpi zgodnie z art. 501, 503 K. H. sposobem kontradyktoryjnym pomiędzy wierzycielami lub ich pełnomocnikami a Syndykiem w obecności Sędziego Komisarza.

Syndyk Tymczasowy:
(—) Z. Żywul, Adwokat,
Warszawa, Wspólna Nr. 53 m. 3,
21832-g

Warszawsko - Gdańskie Towarzystwo Handlowo - Zastawowe, S. A., Plac Napoleona Nr. 1 i Długa Nr. 39,

zawia, że w dniu 19 grudnia r. b. i dni następnych o godzinie 10-ej rano, w Sali Licytacyjnej naszego Towarzystwa przy ul. Długiej Nr. 39, odbędzie się licytacja na sprzedaż zastawów we właściwym terminie niewykupionych, lub nieproponowanych, a zastawionych w Centrali Plac Napoleona Nr. 1 i w Oddziale Długa 39. Podlegają sprzedaży: biżuteria, brylanta, różne wyroby ze złota, srebra i brązu, oraz kołnierze futrzane, futra męskie i damskie, palta karakulowe, różne skórki futrzane, dywany, materiały i różne inne przedmioty. Numery powyższych zastawów są wywieszone w Centrali i sali Licytacyjnej naszego Towarzystwa przy ulicy Długiej Nr. 39, oraz są ogłoszone w „Kurierze Warszawskim” z dnia 5 grudnia r. b. Nr. 334. 21815-g

Bilans zamknięcia Spółki Akcyjnej Bracia Szajn, Fabryka Śrub i Gwoździ w Będzinie.

Stan czynny: Kasa Zarządu zł. 3.339.13, Weksle zł. 177.722.17, Papiery Wartościowe zł. 7.747.10, Dłużnicy zł. 847.367.12, Sumy Przechodnie zł. 4.564.10, Towary zł. 253.290.55, Zaudowania fabryczne i mieszkalne zł. 447.074.94, Grunta zł. 27.053.70, Maszyny zł. 1.214.310.41, Ruchom. Techn. zł. 21.577.36, Utenybia zł. 19.545.12, Środki licytacyjne zł. 163.474.77, inwestycyjny zł. 20.000.—, Wierzyciele zł. 1.239.476.40, Akcepty długoterminowe zł. 214.956.62, Dywidenda zł. 69.640.—, Zysk za rok operacyjny 1928 zł. 279.378.51. Ogółem zł. 3.063.854.56.

Rachunek Zysków i Strat:
Przychód z 2.089.516. Rozchód złotych 1.810.138.07. Czysty zysk zł. 279.378.51. 21798-ł

Zagubione dokumenty.

Bank Polski w Warszawie podaje do wiadomości, że Hersz Bojman zagubił 2 akcje Banku Polskiego Nr. 382395/6, na imię Hersz Bojman.

Wzywa się przeto wszystkich, roszczeniach prawa do powyższych akcji, aby w ciągu trzech miesięcy, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, przedstawili te akcje w Banku Polskim, lub zgłosili sprzeciw. Po bezskutecznym upływie terminu trzechmiesięcznego, akcje zostaną unieważnione, zgodnie z art. 8 Statutu Banku Polskiego. 21797-ł

Zagubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Warszawa - Miasto 2, Edwarda Baranowicza. 21763-ł

Zagubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Warszawa - Miasto 2, Edwarda Baranowicza. 21763-ł

Zagubiono książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Warszawa - Miasto 2, Edwarda Baranowicza. 21763-ł

PIERWSZA FABRYKA LOKOMOTYW W POLSCE Spółka Akcyjna

Zarząd Spółki Akcyjnej „Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce” niniejszym ogłasza do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż w myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 15 grudnia 1928 r. będzie uskutecznić zamianę dotychczasowych akcji nom. wart. zł. 50.— na akcje nom. wart. zł. 100. Jednocześnie wypłacać będzie dywidendy za rok 1928 po 6 (sześć) złotych od akcji nom. wart. zł. 100.

Dla otrzymania dwóch akcji nom. wart. zł. 100, każdy posiadacz wniek przedstawia 3 akcje nom. wart. zł. 50, mianowicie albo akcje pierwszej emisji stemplowane, albo też akcje drugiej emisji. Znacząca się przeto, że za akcje pierwszej emisji nieostemplowaną i nieperforowaną dwukrotnie nom. wart. zł. 50 będzie wydawana jedna akcja nom. wart. zł. 100.

Akcje winny być przedstawione w Biurze Zarządu Spółki przy deklaracji z wyszczególnieniem numerów, wskazaniem emisji akcji, a odnośnie do akcji pierwszej emisji ze wzmianką, czy akcja jest ostemplowana, czy nieostemplowana.

Zamianę akcji oraz wypłatę dywidendy za rok 1928 uskutecznią w Biurze Zarządu Spółki Akcyjnej „Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce”, Warszawa, ul. Moniuszki 2-a m. 2, poczynając od dnia 5-go grudnia 1929 r., w godzinach od 11-jej do 14-jej. 21681-g

Sędzia Komisarz Masy Upadłości firmy Polski Przemysł Skrzyniarski, Sp. z ogr. odp. ogłasza, że Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydz. II Handl. wyrokiem z dnia 22 listopada 1929 r. ogłosił upadłość w firmie Polski Przemysł Skrzyniarski, Sp. z ogr. odp. ul. Bema 43, mianując Sędzią Komisarzem sędziego handlowego Józefa Węgnera, kuratorem zaś adw. Tadeusza Łabanowskiego.

Wobec tego wierzyciele i dłużnicy upadłego winni bezzwłocznie donieść Kuratorowi Masy Upadłości adw. T. Łabanowskiemu (ul. Żorawia 16) lub Wydziałowi Handlowemu (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie, o należnościach jakie im przypadają od upadłej firmy chociażby terminy ich płatności jeszcze nie nastąpiły, oraz o wszelkim majątku i funduszach należnych od nich upadłej firmie lub będących w ich posiadaniu. Jednocześnie sędzia komisarz z mocą art. 476 i następ. K. H. wzywa wszystkich wierzycieli masy upadłości do stawienia się osobiście lub przez pełnomocników w sali Sekcji Upadłościowej Wydz. Handl. Sądu Okręgowego w Warszawie, w dniu 6 grudnia r. b. o godzinie 11-jej, celem wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru Syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz:
(—) I. Węgner.
Za zgodność:
Kurator (—) T. Łabanowski.

21820-g

Skradziono indeks Politechniki Warszawskiej Nr. 10078, Tucewicz Piotra. 21805-g

Zagubiono Nr. WR 64165 od samochodu, własność Władysława Kielaka, Chłodna Nr. 38. 21806-g

Zagubiono książkę wojskową i kartę mobilizacji Hipolita Biegańca, wydana przez P. K. U. Ostrowo Komorowo. 21807-g

Zagubiono książkę wojskową Jana Aleksandra Rejmana, Dobra 8/10 m. 17. 21816-g

Zagubiono indeks Politechniki Warszawskiej Nr. alb. 11252 na imię Eugenjusza Gołębiowskiego. 21809-g

Skradziono książkę wojskową, kartę mobilizacji i prawo jazdy szoferskie Nr. 2571, Edwarda Łysika, Górńska Nr. 23. Książkę samochodową WR 63979, Chłama Biekińskiego i koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa samochodowego Banka Biekińskiego z Krasnosielca. 21804-g

Zagubiono kвіт kaucyjny Nr. 958 na mk. 250, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, Bronisławowi Jędrzejczakowi. 21808-g

Skradziono dowód osobisty, książkę wojskową, Majora Hersza Goldmana, ulica Ciepła Nr. 4. 21817-g

Zagubiono kвіт kaucyjny Nr. 1530 na 50 rubli, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich Józefowi Wiazki-sowi. 21810-g

Zagubiono kвіт na mk. 500 Nr. 124, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, Walentemu Wojciechowskiemu. 21824-g

Zagubiono kвіт Nr. 630, wydany 12.XI 1918 r., przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, na 250 mkp., Karolowi Bolesławowi Konarzewskiemu. 21825-g

Zagubiono legitymację Uniwersytetu Warszawskiego Nr. 27097, Izaaka Berelsoņa. 21826-g

Zagubiono kвіт na zł. 75, Nr. 1416, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, 1925 roku, Franciszkowi Kaszy. 21827-g

Zagubiono książkę wojskową Czesława Zwierzchow-skiego, wieś Zaborówek, powiat Warszawski. 21828-g

Skradziono Dowód Warszawskiego Akc. Tow. Po-żytecznego, Oddział I, Przejazd Nr. 1, za Nr. 696. 21833-g

Zagubiono legitymację służ-bową Władysława Dobro-wolskiego, wydaną przez Sąd Okręgowy w Warszawie. 21830-g

Zagubiono kвіт od kaucji Nr. 84, na 250 mkp., wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie Stanisławowi Wachowiczowi. 21831-g

Skradziono książkę wojskową Nr. 608, Józefa Klein-sztejna, wydaną przez P. K. U. Kielce. 21834-g

Zagubiono książkę wojskową i dowód osobisty Szlamy Zychabród, zam. w Pruszkowie. 21835-g

Zagubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Opatowskie z dnia 25.V 26 za Nr. 499, na imię Hejnochca Szajnarha. 21836-g

Zagubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, na imię Józefa Hersza Ostrowicza. 21837-g

Zagubiono książkę wojskową, wyciąg z ksiąg ludności i kartę mobilizacji, Sylwestra Duklioniewicza, Żelazna 44. 21739-g

Skradziono książkę wojskową Mikoleja Cieśliska z Jabłonny. 21723-g

Skradziono książkę wojskową, Ickę Lewitę, Nowolipki 17. 21752-g

Handfus Sura, zamieszkała Elektoralna Nr. 14, zgubiła paszport zagraniczny. 21753-g

Zagubiono książkę wojskową Nusena Rotenberga z Mogielnicy, pow. Grójec. 21757-g

Zagubiono kвіт kaucyjny na 100 rub., Nr. 885, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich, Antoniemu Borkowskiemu. 21727-g

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty Rajzle Kirszen-cwajg, wydany przez Magistrat m. Zwolenia. 20730-g

Zagubiono dowód osobisty Otylii Płońskiej, wydany w Mazowiecku Łomżyńskiem. 21731-g

Zagubiono kвіт Nr. 1589 na 50 rubli, wydany w roku 1912, przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, na imię Hieronim Maty-siak. 21650-g

Skradziono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Paławy, oraz legitymację bezrobotnych, wydaną przez P. U. P. w Warszawie, Aleksandrowi Ostrowskiemu. 21840-g

Zagubiono książkę handlu ulicznego Nr. 292, na nazwisko Heleny Tomczyk. 21486-g

Zaginal weksel in blanco na 112 dolarów, zrywany przez Jana Świdzińskiego, wystawca Adela Świdzińska płatny Warszawa, Żorawia Nr. 28. 21819-g

Zaginęły kвіт kaucyjny, wydane przez Dyр. Tramwajów Miejskich w Warszawie: Nr. 95 na 500 mk., wyd. 3.XII 1920 r., Stanisławowi Sitkowi; Nr. 169 na 500 mk., wyd. 14.II 1921 r., Wiktorowi Kubali; Nr. 659 na 250 mk., wyd. 8.XI 1918 r., Piotrowi Konopce; Nr. 136 na 250 mk., wyd. 24.V 1919 r., Andrzejowi Albertowi; Nr. 36 na 500 mk., wyd. 1.VI 1920 r., Józefowi Świe-tlikowi; Nr. 482 na 500 mk., wyd. 23.III 1920 r., Franciszkowi Fijałkowskiemu; Nr. 1386 na 75 zł., wyd. 20.IV 1925 r., Józefowi Gadomskiemu; Nr. 1275 na 75 zł., wyd. 18.II 1925 r., Piotrowi Mirkowskemu; dwa kвіт Nr. 179 na 50 rubli, wydany 5.XII 1916 r., i Nr. 183 na 50 rub., wydany 14.XII 1916 r., Edwardowi Gadomskiemu. 21829-g

Zagubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Mińsk - Mazowiecki, Szlamy Jedwabnika. 21724-g

Zagubiono dowód osobisty Uniw. Warsz. oraz indeks Nr. 8959 Gustawy Lipszowiczowej. 21736-g

Zagubiono krajowy dowód osobisty, kartę odczołtenia, rocznik 1905 i prawo jazdy na pojazdy mechaniczne na imię Jerzego Falkiewicza, Wspólna 11. 21750-g

Kozłowski Józef, zamieszkały Trzebacka Nr. 13, zgubił paszport, wydany w Paryżu, przez Konsulat Polski. 21740-g

Zagubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa, Krzyżanowskiego Władysława. 21747-g

Zagubiono książkę wojskową, wyciąg z ksiąg ludności i kartę mobilizacji, Sylwestra Duklioniewicza, Żelazna 44. 21739-g

Skradziono książkę wojskową Mikoleja Cieśliska z Jabłonny. 21723-g

Skradziono książkę wojskową, Ickę Lewitę, Nowolipki 17. 21752-g

Handfus Sura, zamieszkała Elektoralna Nr. 14, zgubiła paszport zagraniczny. 21753-g

Zagubiono książkę wojskową Nusena Rotenberga z Mogielnicy, pow. Grójec. 21757-g

Zagubiono kвіт kaucyjny na 100 rub., Nr. 885, wydany przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich, Antoniemu Borkowskiemu. 21727-g

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty Rajzle Kirszen-cwajg, wydany przez Magistrat m. Zwolenia. 20730-g

Zagubiono dowód osobisty Otylii Płońskiej, wydany w Mazowiecku Łomżyńskiem. 21731-g

Zagubiono kвіт Nr. 1589 na 50 rubli, wydany w roku 1912, przez Dyрекcję Tramwajów Miejskich w Warszawie, na imię Hieronim Maty-siak. 21650-g

Skradziono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Paławy, oraz legitymację bezrobotnych, wydaną przez P. U. P. w Warszawie, Aleksandrowi Ostrowskiemu. 21840-g

Zagubiono książkę handlu ulicznego Nr. 292, na nazwisko Heleny Tomczyk. 21486-g

Zagubiono legitymację Nr. 622, wydaną dnia 26 sierpnia 1929 r. przez Izbę Skarbową w Brześciu n/B. Komisarza w Kontroli Skarbowej, Józefowi Kwiatkowskiemu. 21693-kg

Skradziono zagraniczny paszport na imię Jakóba Lewina, zam. w Białymstoku, ul. Kłińskiego Nr. 12, wydany przez Starostwo Białostockie. 21703-kg

Biuro Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza, iż zagubiona legitymacja posłka posła Pawła Karuzo, wystawiona za Nr. 151 z datą 27 marca 1928 r. została unieważniona. 21578-ł

Skradziono książkę wojskową Józefa Bemba, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie. 21644-g

Skradziono legitymację nauczycielską Genowefy Maliszewskiej, wydaną przez Inspektora Szkolny Powiatu Warszawskiego. 21649-g

Tadeusz Bryłowski zgubił książkę wojskową, Przemyska Nr. 13. 21647-g

Zagubiono kartę urlopu bezterminowego Lejtko Tepera, wydaną przez 82 p. p. 21645-g

Zagubiono książkę wojskową Władysława Goworła za Nr. 719, wydaną przez P. K. U. Warszawa. 21654-g

Skradziono książkę wojskową Grała Waclawa, Św. Barbary Nr. 1. 21656-g

Zagubiono zaświadczenie zwolnienia z wojska, Stefana Jana Wasianka, wydane przez P. K. U. Warszawa. 21657-g

Zagubiono zaliczenie za Nr. 279 na sumę 68 zł. 40 gr., wydana przez Związek Maks Friedmana, na nazwisko Lichtensztejna. 21661-g

Zagubiono legitymację nauczycielską, wydaną przez Kuratorium Warszawskie Nr. 7, na imię Janiny Wieliszewskiej. 21668-g

Zagubiono książkę wojskową i kartę mobilizacji A. brama Szallera, Smocza Nr. 30 mieszk. 2. 21669-g

Zagubiono weksel bezterminowy na zł. 500, wystawiony przez Józefa i Stanisława Czapllickich, Warszawa, Bema 59, na zlecenie Józefa i Wiktorji Patockich. 21673-g

Zagubiono indeks Uniwersytetu Warszawskiego Nr. alb. 1870 na nazwisko Jędrzej Meszowy. 21684-g

Zagubiono książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Skiernewice i książkę Kasy Chorych oraz legitymację bezrobotnych, wydaną przez P. U. P. J. Jana Świdzińskiego z Łowicza. 21686-g

Skradziono paszport zagraniczny Juljanji Szostak, wydany przez Komisarjat Rządu w Warszawie. 21687-g

Zagubiono książkę wojskową i dowód osobisty Czesława Piotra Górskiego, Piwna Nr. 17 mieszk. 7. 21648-g

Zagubiono kвіт lokacyjny Banku Ziemiań w Warszawie Nr. 4973/a na imię Eweliny Macińskiej, tysiącdo-larowy. 21100-g

Zaginęły dekret nominacji do Włoszowej i dekrety przeniesienia do Kurzelowa, na nazwisko Ludwika Karpińskiego, wydane przez Inspektora Szkolny wojskowej. 21683-g